Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 250000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 3.000.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 250000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę o o
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 2 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy na stronie 100000 mk. w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 4 maja 1924 r. № 18.

Hymn.

(Wybrała Z. K).

Zawsze on z Tobą, gdy nocy cień znika,
Gdy ptak się budzi ranne wstają zorze,
I słodsza nad to—duszę mą przenika
Myśl najpiękniejsza—że Ty ze mną Boże!
Sam na sam z Tobą, gdy w mistycznym cieniu
Cisza się święta na świat rodzi Boży.
Sam na sam z Tobą w niemem uwielbieniu,
W brylantach rosy—w blaskach rannej zorzy.
Jako o świcie na błękitnem niebie
Gwiazda poranna goreje jedynie—
Tak Ty w tej ciszy oglądasz sam Siebie,
Swój własny obraz w duszy mej głębinie.
W śnie pogrążony, duszę udręczoną
W modłach ku Tobie wznoszę ją, o Panie—
Słodko pod świętych skrzydeł Twych osłoną—
Lecz słodsze Twoje, Panie, posiadanie.
Tak będzie w onej ostatniej godzinie,
Dusza porzuci życia drogę ciemną—
Cudniejszą chwilą nad zorzy zaranie
Będzie myśl, Boże, że Ty wiecznie ze mną!
Odwieczny Boże, potężny w ratunku,
Który uciszasz niespokojne fale,
I rozkazujesz głębiom oceanu
Stać w swych granicach na rubieży świata,
Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.—
Po wszystkie czasy ku Tobie, Boże,
Wznoszą swe hymny ziemia i morze.

M. Beacher.

Głód słowa Bożego.

Kazanie, wygłoszone przez ks. prof. Karola Michejdę, dnia 24 lutego 1924 w kościele ewang.-augsb. w Warszawie.

Oto dni przychodzą, mówi panujący Pan, że poślę głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienienie wody, ale słuchania słów pańskich; tak, że się tułać będą od morza aż do morza, a od północy aż na wschód biegać będą, szukając słowa Pańskiego, wszakże nie znajdą.

Amos 8, 11—12.

Weselę się z tego, że mi powiedziano: „Do domu pańskiego pójdziemy. O Jeruzalem pięknie pobudowane, jako miasto w sobie wespół spojone! Niech będzie pokój w basztach twoich a uspokojenie w pałacach twoich; dla domu Pana Boga naszego będę szukał twego dobra" (Ps. 122). Tak psalmista śpiewa nad Jeruzalemem i nad domem Pańskim, który stanął w Jeruzalemie. W domu Pańskim poznawał wolę Pańską, w domu Pańskim spotykał tych, którzy w nabożności korzyli się przed Panem; w domu Pańskim serce jego znajdowało pokój po znojach dnia; przeto też pokoju życzy domowi Pańskiemu i wszystkim tym, którzy się garną do niego.

Umiłowany zborze warszawski! I ty się tak garniesz do tego domu Pańskiego, a szukając w nim błogosławieństwa Pańskiego, sam mu błogosławisz. Tu środowisko twoje, tu Bóg do ciebie przemawia. A odtąd ja, powołany do pracy przy wydziale teologji ewangelickiej uniwersytetu warszawskiego, stanąłem tu w zborze warszawskim i stałem się członkiem jego, zasiadam również tu, w kościele tym, w waszych szeregach, żeby się krzepić słowem Pańskiem i modlitwą, wszystkiem tem, czego Bóg mocny, miłosierny udziela duszy ludzkiej ku pokojowi, ku zbawieniu. Tu pośród was szukam społeczności chrześcijańskiej, wspólnoty w Imię Pańskie, wzniosłej, czystej, braterskiej; tu pośród was chcę pielęgnować moją społeczność z Bogiem przez Chrystusa; tu też spłacać chcę dług, jaki zaciągnąłem u Tego, który jest źródłem wszelkiego dobrego.

Ale najmilsi! Kiedy jeden z pastorów waszych przystąpił do mnie z wezwaniem, żebym stanął przed wami w nabożeństwie z kazaniem, zrozumiałem, że nie powinienem tylko zasiadać pośród was, żeby brać, ale, ile Bóg pozwoli i ile wy nie wzgardzicie, także dać z mojego doświadczenia religijnego, z moich przeżyć u Pana. I tak stało się, że stanąłem na tem miejscu przed wami, i proszę Boga, żeby dziś i kiedykolwiek miałbym wam służyć, włożył błogosławieństwo na nasze wspólne przed Nim przebywanie.

Wszakże niezwykłe to słowo, o którem mówić mam do was. Nie szukałem go lecz znalazłem je w rzędzie ustępów biblijnych, przez waszych pastorów na rok bieżący do rozpatrywania wybranych. Słowo niedzieli dzisiejszej mówi o głodzie słowa. „Ześlę głód na tę ziemię!" mówi Pan. Zdziwieni i zatrwożeni pytamy się:

Czy Pan chce głodzić dusze nasze?

Odpowiedź daje nam Pismo:

1. Dał Pan słowa swego w bród,
2. Ale zsyła Słowa głód,
3. By go szczerze pragnął lud.

I.

Zapraszam, rozważmy w skromności i w prawdzie to słowo. Dał Pan słowa swego w bród. Od wieków dawał to słowo i nagromadziły się skarby tego słowa. Dawał Izraelowi, kiedy przez puszczę szedł i pytał, którędy iść i jak iść. Kiedy w bałwochwalstwie chodzili i w służbie złota i srebra, w zazdrościach, kradzieży, cudzołóstwie, Pan przemówił swem słowem: „Jam Pan, Bóg twój; nie będziesz miał innych obok mnie; nie będziesz kradł ani czci, ani żony ani mienia; a czyniąc tak, wyrośniecie na mój lud, w którym mieć będę upodobanie".

Mówił Bóg przez przykazania, drogowskazy i mówił przez usta nauczycieli, proroków: Czyńcie dobrze, a żyć będziecie, Pan sam pomocnika wam da; podeprze ramię wasze, umocni siły wasze; sam zamieszka pośród was i do czynu was uświęci. Słowem jasnowidzącem, umacniającem, zagrzani przez Boga karmił lud, jak Jeremiasz prorok, wyznając, iż słowo Boże jes

w jego sercu, jako ogień pałający, zamkniony w kościach, „którym usiłował zatrzymać, alem nie mógł." (Jer, 20, 9).

Wieki minęły, przyszedł Jezus Pan i dalej snuł odwieczną myśl Słowa Bożego. I uznali uczniowie pierwsi i uznaliśmy sami z nimi, iż On jest Słowem Bożem. I czerpaliśmy z tego słowa; czerpały narody; ze słowa ewangelicznego, Chrystusowego; a było im, jako tym, którzy wyszli z ciemności na światłość. Czerpali ze słowa nasi rodzice; czerpaliśmy my sami. Czerpali wszyscy. Niemasz tu, w tem dzisiejszem zgromadzeniu ani jednego, którvby nie był brał z tego słowa. Czerpali wielcy, czerpali mali. Czerpali jedni sięgając głęboko, pełną garścią, chcąc poczynić zapasy na długie dni; czerpali drudzy jak gdyby chcieli stosować słowo: nie troszczcie się o dzień jutrzejszy, jutrzejszy dzień troskać się będzie o swoje potrzeby. Czerpaliśmy, braliśmy słowo matczyne, słowo ojcowskie, słowo nauczyciela-wychowawcy zacnego; nazywaliśmy w niem Słowo Boże; szliśmy z niem przez życie; oświetlało nam drogę, światło w sercach niecilo. A kiedy dziś z różnych krańców ojczyzny w jedno zgromadzamy się, przez Słowo Boże rychło rozumiemy się; przez Słowo Boskie bliskimi sobie jesteśmy. Słowo Boże, które opasuje ziemskie kolisko, łączy nas w jedną Bożą gromadę.

Najmilsi! Mamy Słowo Boże, mamy Słowa Bożego w bród; głoszone w kościele, w domach opowiadane; nie było potrzeba nikomu głodu zaznawać. Chwalmy Pana, iż karmi swój lud i oświetla mu drogę zbawienia.

II.

A przecież Pan odzywa się groźnem słowem. „Oto dni przychodzą, że poślę głód na ziemię, słowa głód".

Najmilsi! Grozą przejmuje nas samo słowo: głód. Znamy głód. Trwożymy się, gdy z dalekiej ziemi dochodzą wieści o głodzie; przerażamy się, gdy głód w własnej ziemi ofiar szuka. Głód wchodzi w domy; głód, pod którym policzki zapadają a ciało przedluża się; który stanął pod ścianą i rękę wyciąga i prosi głosem cichym, lękliwym: głodna jestem, proszę na chleb. Słowa głodu ze skargą i bólem mówione.

Znamy ten głód i znamy te słowa; słowa głodu, lecz Pan mówi o innym głodzie. „Ześlę na was głód słów. Ześlę głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słów Pańskich; tak że tułać się będą od morza aż do morza i od północy aż na wschód biegać będą; wszakże nie znajdą." Przerażeni stajemy wobec słowa takiego. Jakto! Więc Pan chce głodzić dusze nasze? Kiedy siedzimy, jakoby u stołu Pańskiego i karmimy się i słowo Pańskie do ust i do serc bierzemy, On chce odjąć słowo swoje od nas i głodem nas karmić? Coż to za słowa, cóż to za głód?

Jest pewne szukanie, jest niepokój u tych, którzy już znaleźli. Znaleźli a jeszcze szukają. Czekają, by się Słowo Boże ziściło pośród nas; czekają spełnienia Słowa Bożego wśród nas, zrealizowania Słowa Bożego w całej pełni, od domu do domu, z pokolenia na pokolenie, w każdym sklepie, w każdym biurze, w domu i w podróży, na rynku i w warsztacie; czekają, skoro Królestwo Boże ziści się pośród nas; skoro wola Boża pełnić się będzie na ziemi jak w niebie. Kto raz zakosztował Słowo Boże, temu otworzyły się dalekie widoki i dusza tęskni do nich. Ta tęskota, to pragnienie pełni dla chwały Bożej jest najnaturalniejszem, najzdrowszem pragnieniem duszy ludzkiej z Boga zrodzonej. Jest to też głód, pragnienie spełnienia Słowa Pańskiego, głód duszy odnowionej oglądania oblicza Bożego. Któż z uczniów Chrystusowych nie zna tego głodu!

Ale nie o tem głodzie i pragnieniu prorok mówi, lecz o głodzie słowa, wynikającym z odmówienia duszy Słowa Bożego, z odmówienia jej pozdrowienia Bożego, pozdrowienia pokoju, którem pozdrowił Bóg duszę ludzką i lud swój z wysokości. Objaśnia nam prorok ten głód, dokuczliwy głód słowa, kiedy powiada w poprzednich rozdziałach: „Wzgardziliście słowem Pańskim, odrzuciliście zakon Pański i ustaw jego nie przestrzegaciel (2, 4) Słuchacie Słowa Pańskiego, ale czekacie, skoro przebrzmi Słowo Pańskie w uszach waszych i dzień świąteczny przeminie, abyście fałszywy handel prowadzili, abyście umniejszali miary efa, szale fałszowali i omieciny zbóż zamiast zboża sprzedawali (8,5) Śpiewacie pieśni Panu, ale nie chcecie, żeby dotarły do Niego i nie chcecie, żeby wniknęły w serca wasze; przeto odrzucę od siebie wasze pieśni płytkie, nieszczere, w płacz i kwilenie zamienię je" (8, 10).

Oto wyjaśnienie jakie daje Pan; przed wiekami dał i daje dziś! „Ktokolwiek gardzi słowem mojem, ktokolwiek odmawia duszy słowa mojego, ześlę na niego głód mego słowa".

A potem zaczyna się owo bieganie, owo tułanie się za słowem. „Tułać się będą od morza do morza, od północy aż na wschód biegać będą, — a nie znajdą." Najmilsi! Azaż nie biegamy tak? Azaż nie przebiegamy krain i wieków, szukając słowa, któreby nam zastąpić miało Słowo Boże i zastąpić tę mądrość, która zniżyła się do nas w Jezusie Chrystusie, Słowie Bożem? Azaż nie szukamy słów, nie mówimy słów, nieraz wiele pięknych, gładkich, wyszukanych, grzesznych, silnych słów, ale wśród tych słów, na które silimy się, brakuje jednego Słowa: wśród potoku słów brakuje jedynego Bożego Słowa życiodajnego. Wówczas wołamy: Panie skoro nam daj, jedno wielkie, jasne, dobre słowo nam daj; to niech nas prowadzi! Wydźwignij nas, Panie, byśmy w udręce głodu chodzić nie musieli.

III.

Pan każe szukać Słowa swojego, a my pytamy się w skromności i pokorze: czy znajdziemy? Bracie! Jeżeli szukasz, znajdziesz? czy też nie znajdziesz? czy znajdziemy, słowo, którego trzeba nam dziś? Czy też bez końca błądzić będziemy!

Do jednych mówi Pan: Nie znajdziecie! Nawet w pieśniach waszych, nawet w modlitwach nie znajdziecie, jeżeli trwać będziecie w uporze. Ale do drugich mówi Pan: Znajdziecie! „Jeżeli Mię szukać będziecie ze wszystkiego serca swego, dam się wam zaiste znaleść" (Jer 29, 13). „Wzywaj mię w dzień utrapienia, wtedy cię wyrwę, a ty mię uwielbisz" (Ps. 50,15) A Jezus Chrystus błogosławi owo szczere szukanie i błogosławi ów głód serdeczny: „Błogosławieni są, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyceni będą" (Mt 5, 6). Ow głód był dla nich tylko pobudką do gorliwszego szukania, do większego umiłowania; a potem błogosławią jeszcze ów głód, owo szukanie, owo zapragnienie. Trzeba tylko poznać rodzaj głodu, a potem udzielić duszy spragnionego pokarmu. Brakuje jej Słowa Pańskiego, daj jej Słowo Pańskie, by rozradowała się w niem.

Szukaj skoro i trwaj w niem! A pytasz, gdzie to Słowo? Chodziło pośród nas; w ciele było pośród nas. Służyło w wierności do końca, karmiąc dusze stęsknione życiem wiecznem. Jezus Chrystus, Pan naszych dusz służył w wierności do końca; na ustach zamarło Mu słowo, ale spełniło się Słowo zbawienia. Iż każdy do Niego, a niech ci da słowo na czasie. Niech ono biegnie wśród nas, ulicami wzdłuż i wszerz; niech biegnie od domu do domu, abyśmy za niem biec nie musieli; niech biegnie od miasta do miasta, od wsi do wsi. Niech się spełnia Słowo Pańskie pośród nas, by nie marniały dusze nasze. Amen.

Złote myśli.

(Wybrała Z. K.).

Bóstwo człowieka rzucono w proch, aby zrozumiał, że proch Boży potężniejszy jest od jego bóstwa.

* * *

Ci, którzy posiadają wszystko prócz Boga, szydzą z tych, którzy nie mają nic, prócz Niego.

* * *

Bóg pragnie, by człowiek w mądrości odnalazł swe dzieciństwo.

* * *

Najnieszcześliwszym jest ten człowiek, który w życiu nie poznał Boga.

Tagore.

Szkoły różnowiercze w Polsce*).

Za panowania Zygmunta Augusta znakomita część mieszkańców Rzeczypospolitej przyjęła protestantyzm w różnych jego odmianach. Stan taki przetrwał do ostatecznego zwycięstwa reakcji katolickiej, co nastąpiło mniej więcej w połowie wieku XVII-go.

Bardzo wielkie znaczenie dla rozwoju kultury polskiej miały szkoły protestanckie, gęsto rozsiane w pewnym czasie po całej Rzeczypospolitej. Pośród tych szkół najwyższy poziom naukowy zdobyły szkoły arjańskie i najlepiej były zorganizowane. Owoce ich pracy, wytarte z pamięci po zwycięstwie katolicyzmu, — dzisiaj na nowo przez badania naukowe odkopywane, wyznaczają im poczesne miejsce w dziejach szkolnictwa polskiego.

Najstarszą była szkoła różnowiercza w Pińczowie, zwana niegdyś „Atenami sarmackiemi", założona za fundusze Oleśnickich w r. 1551. Głównym jej organizatorem był Francuz *Piotr Statorius* (Stojeński), autor gramatyki polskiej i uczestnik przekładu słynnej t. zw. Biblji Radziwiłłowskiej. Była to doskonała szkoła humanistyczna, a wielką osobliwością było przyznanie w niej językowi polskiemu, jako pomocniczemu w nauce, tak wielkiej roli, jaką język ten zdobył dopiero za reformy Konarskiego. Gdy szkoła z kalwinizmu przechyliła się ku arjanizmowi, upadła po dwudziestoletniem istnieniu wraz z śmiercią swego organizatora.

Wielką sławę zdobyła sobie szkoła Braci Czeskich w Lesznie wielkopolskiem, przerobiona w r. 1626 na szkołę wyższą przez wojewodę bełskiego, Rafała Leszczyńskiego, a to szczególnie po r. 1636, za rektora znakomitego pedagoga czeskiego, *Jana Amosa Komeńskiego*. Jednym z jej nauczycieli był głośny przyrodnik, Jan Johnston. Szkoła w Lesznie miała charakter nowożytny, przezwyciężywszy scholastycyzm i jednostronny, wyłącznie na filologji starożytnej oparty humanizm, kładąc zaś nacisk na języki nowożytne i t. zw. realja, to jest na matematykę, historję naturalną, geografję i historję. W szkole leszczyńskiej używano do pomocy języka polskiego i niemieckiego, katechizmu uczono w niektórych klasach po polsku i po łacinie, później wprowadzono nawet osobną naukę języka polskiego, może pod wpływem dydaktyki Komeńskiego; która przyznawała językowi ojczystemu pierwszorzędne znaczenie. Inne szkoły w Polsce nie korzystały na nieszczęście z reform dydaktycznych wielkiego Komeńskiego, z wyjątkiem gimnazjum luterskiego w Toruniu. Dopiero w w. XVIII pijarzy zaprowadzili po swoich szkołach jego podręczniki do nauki języka łacińskiego. Nie dziwić się natomiast, że szkoła w Lesznie, oparta o piękną tradycję, skwapliwie przyjęła pod koniec w. XVIII ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej.

Na szczególniejszą uwagę zasługują także szkoły średnie *luterskie*, których poziom naukowy był nieraz wcale wysoki. Do najgłośniejszych należały gimnazja w Toruniu i Gdańsku, najlepsze niewątpliwie w ówczesnej Polsce. Uwzględniały one przy wykładowym języku łacinskim język polski jako osobny przedmiot nauki, czego w gimnazjach katolickich nie napotykamy. Charakter tych szkół był przeważnie niemiecki, tylko gimnazja w Wilnie i wielkopolskim Bojanowie miały charakter polski. Statut gimnazjum toruńskiego z roku 1660 można uważać za wzorowy. Uczęszczali do niego synowie wielu znakomitych rodzin polskich. Doskonałe było także gimnazjum gdańskie, założone w roku 1557, z katedrą języka polskiego od roku 1589. Pierwszym nauczycielem języka polskiego był Jan Rypiński, poeta dobrej sławy. Gimnazjum to bodaj pierwsze w Polsce miało gabinet anatomji i historji naturalnej. Uczniami jego byli między innymi: głośny geograf Kluger i sławny astronom Heweljusz. Wśród profesorów toruńskich zasługują na wspomnienie: Hartknoch, Oloff i Lauterbach, wśród gdańskich: Pastorius, Schulz i Lengnich, wszyscy zasłużeni około rzeczy polskich.

Krótszym rozgłosem cieszyły się szkoły kalwińskie: w Krakowie, Dubiecku, Secyminie, Łańcucie, Okszy, Chmielniku, Bychawie, Turobinie i Kryłowie; dłuższym, bo do połowy wieku XVII, gimnazja w Kocku i Bełżycach; gimnazjum kalwińskie w Kiejdanach dotrwało do r. 1824, w Słucku do wojny światowej w r. 1914. Luteranie mieli jeszcze swoje gimnazja w Rawiczu, Zdunach, Wschowie i Elblągu, Bracia czescy wespół z kalwinami w Poznaniu, Ostrogu, Łobżenicy, Barcinie i Koźminku. Arjanie, często Braćmi polskimi nazywani, mieli także kilka dobrych szkół aż do swojego wypędzenia z Polski, a nawet wyższą szkołę w Rakowie, otwartą w r. 1602, zamkniętą na skutek uchwały sejmowej w r. 1638; za szkoły wyższe można też poniekąd uważać lewartowską czyli lubartowską i lusławicką (do r. 1660), ponieważ uczono w nich łaciny, greki, hebrajszczyzny, matematyki, muzyki, prawa rzymskiego i teologji. Dzieje Arjan polskich i ich szkolnictwa wymagają jeszcze opracowania historycznego. Wiadomo bowiem, że posiadali wśród siebie bardzo tęgie i ciekawe umysły. Dość wspomnieć: Jakóba Niemojewskiego i dwóch poetów, Andrzeja Morsztyna i Wacława Potockiego. Tego samego domaga się zresztą całe szkolnictwo różnowiercze w Polsce, nie wyłączając szkół prawosławnych.

W porównaniu z katolickiem, szkolnictwo protestanckie przedstawia się korzystniej pod względem pedagiczno-dydaktycznym, jest bardziej zbliżone do potrzeb życia, dba więcej o rozwój umysłowy wychowanków, podtrzymuje związek ze zdobyczami wiedzy i zwraca się szybciej ku nowszym kierunkom filozoficznym, które wywierają wpływ rozstrzygający na tworzenie się umysłowości nowoczesnej. Upadek tego szkolnictwa przyczynił się też niewątpliwie do spotęgowania pomroki, jaka okrywała Polskę przez około sto lat, bo aż do reformy Stanisława Konarskiego.

*) Dr Michał Janik: Dzieje Szkolnictwa polskiego. Częstochowa 1924.

Proces prasowy w Toruniu.

W Toruniu odbył się proces prasowy. Wojewoda Brejski oskarżał redaktora „Słowa Pomorskiego, o spotwarzenie. Na Pomorzu uchodzi bowiem za potwarz rozgłaszanie wieści, że ktoś popiera propagandę kościoła narodowego. Dlaczego? W swych kartkach ulotnych w Kur. Warsz. z dn. 20. III objaśnia czytelników p. Rabski, że przecież na pomorskiej ziemi katolicyzm przez całe stulecie z górą był cudownym puklerzem polskości, a wobec zaczajonego na rubieżach prusactwa jest dziś potężnym szańcem Rzeczypospolitej. A plebiscyt wykazał, że Prusy Książęce zniemczyły się przez protestantyzm. Kościół narodowy zaś „to pruski protestantyzm z kropelką amerykańskiego babtyzmu". Więc kto prowadzi propagandę kościoła narodowego, działa na szkodę polskości, stoi na równo z przywódcą bandy zbójeckiej, i dlatego p. Rabski ma dlań nazwę „herszta". W istocie rzeczy—rzymski katolicyzm bywa ostoją polskości niepewną, gdyż niewoli polaków do prowadzenia polityki rzymskiej, ze szkodą dla spraw polskich. Wiadomo przecież, że na Śląsku Cieszyńskim ostoją polskości był protestantyzm, a narzędziem germanizacji właściwie katolicyzm. W Ameryce katolicyzm jest dziś jeszcze w ręku duchownych irlandzkich narzędziem do wynaradawiania Polaków, a z reakcji przeciw temu smutnemu dla Polaka zjawisku powstał właściwie w Ameryce polski kościół narodowy, nic wspólnego z protestantyzmem ani z kroplami babtyzmu nie mający. Ale o tem p. Rabski przemilcza, zmartwiony, że niemiły mu wojewoda został oczyszczony z „potwarzy" wyrokiem sądu, skazującym redaktora na dwa tygodnie więzienia.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Dnia 6 maja r. b. o godz. 8 wieczorem w sali Konfirmacyjnej odbędzie się

„H e r b a t k a"

na którą zaprasza pp. członków i gości Wydział Zebrań Towarzyskich T. P. M. E.

Z Częstochowy.

Sprostowanie.

W numerze 15-tym „Głosu Ewangelickiego" z dn. 13.IV r. b. przeczytałem artykuł o Towarzystwie Młodzieży Ewang. w Częstochowie. Ponieważ w artykule tym nie wszystko zgodne jest z rzeczywistością, uważam za swój obowiązek sprawę tę wyświetlić. Prawdą jest, co pisze autor tego artykułu, że młodzież ewangelicka w Częstochowie „już od dawna odczuwała potrzebę stworzenia Towarzystwa, którego celem byłoby współżycie, jednoczenie się, dążenie do podniesienia poziomu religijnego i rozwijania działalności kulturalno-oświatowej przez urządzanie koncertów, odczytów, pogadanek, wieczorów dyskusyjnych, oraz przez stworzenie własnego chóru".

Autor myli się jednak mocno pisząc, że brak było inicjatywy, a tem bardziej, że Towarzystwo to powstało dopiero teraz. Omyłkę tę w zupełności sprostować można przez odszukanie № 6-go „Głosu Ewangelickiego" z dn. 7 XI 1920 r. w którym umieszczony jest artykuł napisany przeze mnie pod nagłówkiem „Związek Młodzieży Ewang. w Częstochowie". Z artykułu widać, że już wtedy powstał Związek nasz, z którego w ostatnim czasie wyłoniło się dzisiejsze Towarzystwo. Wtedy też w roku 1920 założona została bibljoteka i powstał chór mieszany na 4 głosy zupełnie dobry pod batutą doświadczonego kierownika p. Enocha Ekerta; za Jego współdziałaniem opracowaliśmy liczne melodje dla chóru, z których korzysta jeszcze nieraz i dzisiejsze Towarzystwo.

Organizacja nasza nie zaginęła, uległa tylko jakby uśpieniu wskutek małego zainteresowania się i braku poparcia ogółu, być może z tego powodu, że w pierwotnym związku przeważał charakter, broń Boże, nie ascetyczny, lecz w każdym razie bardziej kościelny i kulturalno-oświatowy, gdy tymczasem Tow. dzisiejsze ma podłoże świeckie i uwzględnia głównie moment towarzyski.

Stefan Wojak.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy Dnia 29 i 30 kwietnia r. b. odbyła się konferencja ks. ks. pastorów w Warszawie, w sali obrad Kolegjum kościelnego z następującym porządkiem dziennym: wtorek, dn. 29 IV. godzina 10 rano: ks. prof. K. Michejda—Rozmyślanie i modlitwa wstępna. Zagajenie zjazdu przez ks. radcę Lotha; wybór prezydjum- ks. prof. A. Suess: wykład egzegetyczny I Kor. 13; dyskusja. ks. prof. K. Serini: Odczyt p. t. „Mistyka". Godzina 4 popoł.: ks. prof. K. Michejda: Odczyt p. t. „Stanowisko i praca pastora w Zborze" Dyskusja. Środa dn. 30. Godzina 9 i pół rano ks. prof. Sereni referował „Ruch społecznościowy". Wnioski i dyskusja. Godzina 4 popoł. ks. P. Nikodem referował o Zwiazku ks. pastorów. Wolne wnioski. Zamknięcie konferencji. Sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Z Warszawy Egzamin dla nowostępujących w gim. im. M. Reja odbędzie się d. 20 V. popołudniu.

Białystok. Dnia 19 czerwca r. b. ks. pastor Zirkwitz zwołuje do Białegostoku konferencję pastorów parafij na Kresach Wschodnich, które w przyszłości mają się zorganizować w djecezję połnocno-wschodnią. Konferencja będzie trwać trzy dni.

Porządek nabożeństw.

Dnia 3 maja, o g. 10 rano, nabożeństwo w języku polskim ks. Gloeh.

Dnia 4 maja r. b. o godz. 9 m. 15 rano nab. szkolne w sali konfirmacyjnej — ks. prefekt Gloeh.

Dnia 4 maja, w niedzielę *Misericordias Domini* o g. 9 i pół rano konfirmacja młodzieży w języku niemieckim, ks. past. Loth; o g. 11 i pół rano, nabożeństwo w jęz. polskim, ks. Michelis.

Dnia 9 maja, o g. 9 rano, komunja św. w języku niemieckim.

Dnia 11 maja, w niedzielę *Jubilate* o g. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Loth.

Dnia 16 maja, o g. 9 rano, komunja św. w jęz. polskim.

Dnia 18 maja, w niedzielę *Cantati* o g. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. Krusche, o g. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. Rüger.

Dnia 24 maja, o g. 9 rano, komunja św. w języku niemieckim.

Dnia 25 maja, w niedzielę *Rogate* o g. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Loth.

Dnia 29 maja, w Wniebowstąpienie o g. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. Michelis.

Dnia 30 maja, o g. 9 rano, komunja św. w języku polskim.

Osobiste. Dnia 29 kwietnia r. b. ks. superintendent Angerstein z Łodzi pobłogosławił w kościele warszawskim związek małżeński córki swej Marji Wentzlowej z porucznikiem W. P. Bogusławem Edmundem Gloeh.

Nowozaślubionym życzymy „Szczęść Boże".

OGŁOSZENIA.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.